

tytuł



m

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 24
11 czerwca 2004

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

koncerty

MARCIN ROZYNEK

13.06. KOŚCIAN, GODZ. 20.00

20.06. ŚREM, GODZ. 20.00

SISTARS 16.06. POZNAŃ,

STARY RYNEK, GODZ. 20.00

ABADDON. WŁOCHATY.

SEDES. SMALEC 19.06.

POZNAŃ, U BAZYLA, GODZ. 19.00

HEY. ARMIA. TURBO 20.06.

POZNAŃ, tereny przy stadionie Lecha, GODZ. 19.00, BILETY 18 Zł

ICH TROJE 25.06. GIZAŁKI,

STADION, GODZ. 21.00.

MAANAM 26.06. POZNAŃ,

MALTA.

FESTIWAL HIP-HOPOWY

26.06. WROCLAW, WYSTĄPIĄ:

SOUNDKAIL, ZIPERA, FLEXXIP,

KASTA SKŁAD, FENOMEN,

GRAMMATIK, TRZECI WYMIAR,

FISZ I EMADE czyli TWORZYWO

SZTUCZNE, HABAKUK z Muńkiem

Staszcykiem, TUMBAO,

bilety 35 zł

młyn

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYN: Nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Agnieszka Banaszyńska, Michał Baranowski, Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Jędraszak, Julia Kaczmarek, Szymon Królikiewicz, Lidia Matelska, Natalia Nowak, Karol Ogrodowczyk, Paweł Spera, Adrian Szelejowski, Przemysław Świdurski, Monika Tartarczyk, Jacek Woś

PAJĄKI

i inne pociechy

Jeśli uważacie, że hodowanie owadów czy żab to nudne zajęcie, jesteście w błędzie! Jeśli myślicie, że w Jarocinie nie znajdziecie pajaków spotykanych w Meksyku czy żab prosto z Australii, również się mylicie. W pokoju Łukasza stoi ogromne terrarium i kilkanaście pojemników z pajakami. Jego hobby to terrarystyka. Naszej rozmowie towarzyszy odgłos kilkuset świerszczy.

Skąd pomysł, żeby hodować pająki?

Zawsze interesowałem się biologią. Od dziecka hodowałem różne zwierzęta, nie mogłem się oderwać od programu Animal Planet i National Geographic.

Moja przygoda z terrarystyką rozpoczęła się rok temu, gdy odkryłem internetową stronę o tej tematyce. Na początku długo walczyłem z rodzicami, abym mógł mieć pająka w domu. Kropla draży ska-

wierają tylko 13 % tłuszczu, a 73 % stanowi białko. Własna hodowla jest potrzebna, bo zimą są problemy ze zdobyciem robaków, a nie można głodzić swoich pociec. Świerszcze można kupić w sklepach zoologicznych, ale to nieopłacalne. Dieta musi być urozmaicona, więc czasami podaję karaczany, mączniaki, pinki oraz ćmy. **Gdzie trzymasz swoje zwierzęta?** To zależy od wymagań zwierzęcia. Młode pająki od nimfy do drugiej

poranną mgłą), lampy o pełnym spektrum światła dziennego oraz lampa imitująca światło księżyca. Chodziło mi o to, aby miały warunki zbliżone do naturalnego środowiska. Terrarium jest dość duże 50x50x115cm dł/szer/wys. To idealne środowisko, aby żaby mogły się rozmnożyć.

Czy starcza Ci czasu żeby zająć się tymi wszystkimi zwierzętami? Nie mam z tym problemu. W terrarium dla rzekotek wszystko włą-

110 sztuka. Małe modliszki kosztują od 5 do 75 zł, a nawet dużo ponad, w zależności od gatunku. **Czy planujesz powiększyć swoją kolekcję?**

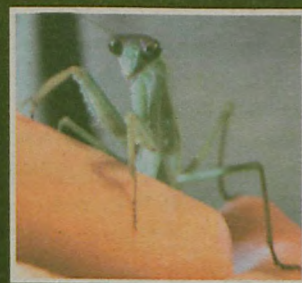
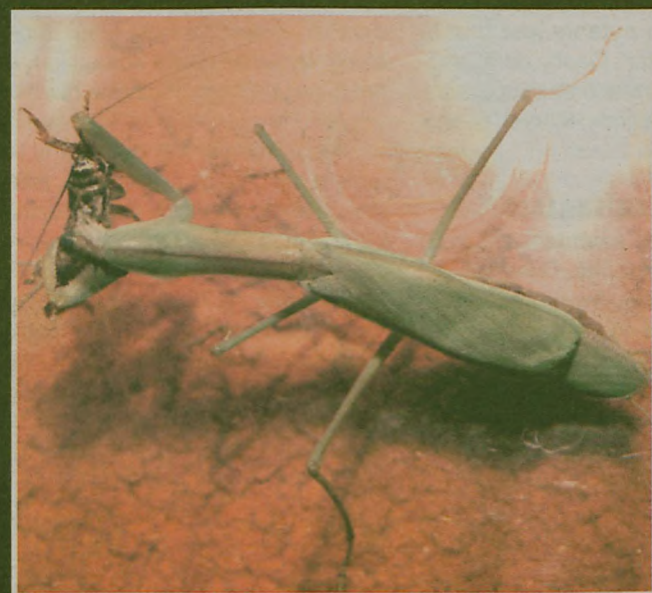
Terrarystyka to hobby, które strasznie wciąga. W przyszłości marzy mi się pyton (*Morulus bivattatus*) odmiana albino, ale musiałbym mu oddać cały pokój, gdyż rośnie do 6 metrów. To nie jest jak zbieranie znaczków, kto ma więcej w albumie. Lepiej mieć jednego zwierza-



Łukasz hoduje także pająki



rzekotki zmieniają kolory jak kameleon



takiego będzie miał za chwilę



a to jest pajęczek za 300 euro



modliszka zabija świerszcza w 1/10 sekundy

łą, więc w końcu ulegli. Pająk był mniejszy od krzyżaka, więc budził raczej śmiech niż postrach. Rodzina oswoiła się z moim hobby i teraz mam 4 ptaszniki, modliszki, 4 żaby (rzekotki australijskie) i setki świerszczy.

Po co świerszcze w domu? One nie są specjalnie egzotyczne.

Świerszcze są w terrarystyce podstawą diety większości jaszczurek owadożernych (gekonów, agam, itp.) i płazów (rzekotek, ropuch, żab), a także pajaków, skorpionów i modliszek. Świerszcze nie powodują odtłuszczenia zwierząt, za-

wylinki mogą mieszkać w malutkich pojemnikach, doskonale nadają się pojemniki po kliszach fotograficznych. Pająk czuje się tam bezpieczny i nie ma problemów ze zlokalizowaniem pokarmu. Wraz ze wzrostem osobnika stopniowo zwiększa mu się mieszkanie. Rzekotki mają większe wymagania. 4 miesiące budowałem dla nich terrarium. Płazy muszą mieć odpowiednią wilgotność powietrza od 50 do 80 %, dlatego w terrarium znajduje się zbiornik z wodą, wodospad, system zraszaczy i fogger (małe urządzenie generujące

czą się automatycznie o określonych godzinach. Pająki jedzą kilka razy w tygodniu, a gdy zbliżają się do wylinki potrafią nie jeść nawet kilka tygodni. Zabiegi pielęgnacyjne zajmują około pół godziny dziennie.

Czy to drogie hobby?

Zależy od tego, co chcemy hodować. Ptasznika kędzierzawego (*Brachypelma albopilosum*) możemy już nabyć za cenę 5 zł (niecały cm ciała), ale tej samej wielkości *Poeociliotheria metallica* kosztuje 300 euro. Rzekotki australijskie (*Litoria caerulea*) kupiłem za

ka w super warunkach niż 100 w koszmarnych.

Którego zwierzęcia najbardziej lubisz?

O wszystkie stwory dbam tak samo, nie mam faworyta. Każde zwierzę ma specyficzne cechy. Ptaszniki nadrzewne robią świetne pajęczyny i daleko skaczą, rzekotki zmieniają kolory jak kameleon, a modliszka zabija świerszcza w 1/10 sekundy. Zachęcam wszystkich odpowiedzialnych ludzi do hodowania tych zwierząt. Na pewno są dużo ciekawsze od chomika.

Rozmawiał: SZYMON KRÓLIKIEWICZ

do
pracy

Gdzie
jest

TA
ROBOTA?

Czy młody człowiek, uczący się w szkole średniej lub studiujący, ma możliwości otrzymania pracy? Czy też musi być skazany na „kieszonkowe”, których wysokość pozostawia często wiele do życzenia? Postanowiliśmy sprawdzić, jak to wygląda w Jarocinie.

Gablotka ogłoszeń o „robocie” w Urzędzie Pracy wypełniona jest ofertami dla osób wyuczonych, z uregulowaną służbą wojskową, doświadczeniem zawodowym itp. Agdzie oferty dla młodzieży? - Nie ma ofert pracy na weekendy, popołudnia, które byłyby przeznaczone dla młodzieży, studentów. Ja nie spotkałam się z takimi ogłoszeniami - mówi Urszula Reder, pośredniczka w Urzędzie Pracy. Taka wiadomość nie nastraja mnie optymistycznie i tym samym wydaje się, że uzyskanie pracy w Jarocinie jest równoznaczne ze znalezieniem przysłowiowej igły w stogu siana. Zazwyczaj, kiedy pytam o zatrudnienie w supermarketach, restauracjach czy też pizzeriach, słyszę podobne odpowiedzi: „Nie mamy takiej potrzeby!” Jednak na szczęście jarociński „stóg siana” nie jest aż tak wielki i w końcu udaje mi się coś znaleźć. - Jeszcze do niedawna pracowała u nas osoba studiująca zaocznie - mówi kierownik zmiany w dyskontcie „Netto”. - Staramy się przygotować tak grafik, aby dana osoba mogła pogodzić pracę oraz naukę, to jest kwestia dogadania się. Jeżeli przyjmujemy do pracy, to nie mamy takiego nastawienia, aby nie przyjmować uczniów - dodaje. Jest to propozycja dla studentów. Natomiast, czy istnieje możliwość pracy popołudniami oraz w weekendy dla osób uczących się od poniedziałku do piątku? Otóż po kilku wykonanych telefonach znajduję jedną taką ofertę. - Takie rozwiązanie przewiduję w sezonie, myślę że już od czerwca, kiedy zaczną się urlopy normalnych pracowników. Obecnie mam jedną osobę na umowie absolwenckiej. Nawet teraz poszukuję osoby do rozwożenia pizzy - słyszę od Grzegorza Bogaczyńskiego, właściciela pizzerii „Primavera” w Jarocinie.

Jeżeli przyjmujemy do pracy, to nie mamy takiego nastawienia, aby nie przyjmować uczniów - dodaje. Jest to propozycja dla studentów. Natomiast, czy istnieje możliwość pracy popołudniami oraz w weekendy dla osób uczących się od poniedziałku do piątku? Otóż po kilku wykonanych telefonach znajduję jedną taką ofertę. - Takie rozwiązanie przewiduję w sezonie, myślę że już od czerwca, kiedy zaczną się urlopy normalnych pracowników. Obecnie mam jedną osobę na umowie absolwenckiej. Nawet teraz poszukuję osoby do rozwożenia pizzy - słyszę od Grzegorza Bogaczyńskiego, właściciela pizzerii „Primavera” w Jarocinie.

Jeżeli przyjmujemy do pracy, to nie mamy takiego nastawienia, aby nie przyjmować uczniów - dodaje. Jest to propozycja dla studentów. Natomiast, czy istnieje możliwość pracy popołudniami oraz w weekendy dla osób uczących się od poniedziałku do piątku? Otóż po kilku wykonanych telefonach znajduję jedną taką ofertę. - Takie rozwiązanie przewiduję w sezonie, myślę że już od czerwca, kiedy zaczną się urlopy normalnych pracowników. Obecnie mam jedną osobę na umowie absolwenckiej. Nawet teraz poszukuję osoby do rozwożenia pizzy - słyszę od Grzegorza Bogaczyńskiego, właściciela pizzerii „Primavera” w Jarocinie.

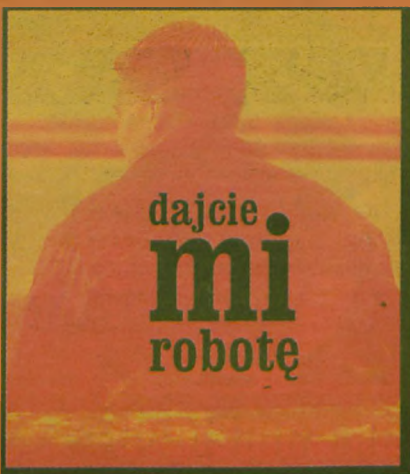
Roznoszenie ulotek

Powszechnie znaną formą zarobienia kilku groszy jest roznoszenie ulotek. Za ich produkcję oraz rozprowadzenie odpowiedzialne są specjalne firmy wynajęte przez sklepy, supermarkety, których te oferty dotyczą. - Znalazłem ogłoszenie w internecie,

następnie zarejestrowałem się i czekałem aż zwolni się jakieś miejsce. Po dwóch miesiącach dostałem telefon z propozycją zatrudnienia - mówi Arek (17 lat), uczeń ZSP nr 1 - Pracuję w poznańskiej firmie, która zajmuje się roznoszeniem ulotek na większą skalę. Nie tylko pojedynczego sklepu, ale też sieci sklepów - dodaje. Suma, jaką można zarobić zależy od nas samych, a przede wszystkim naszych sprawnych nóg - Ja mam placone od sztuki. W blokach od ulotki mam 2 grosze, a za mieszkaniową jednorodzinne lub kamienice, otrzymuję 4 gr. Na miesiąc zarabiam ok. 100 zł - opowiada Arek. - Ilość ulotek, które dostają do rozprowadzenia zależy od liczby edycji w miesiącu (edycja to 2000-2500 ulotek), która zazwyczaj wynosi od 2 do 4. Rozniesienie 1000 szt. zajmuje mi około 3 godzin - dodaje.

Człowiek od promocji

Zachęcaniem klienta supermarketu do degustacji czy też kupna danego towaru, do którego dodawany jest, np. zegarek gratis, zajmuje się



dajcie
mi
robotę

osoba pracująca przy promocjach. - Pracowałam pięć godzin dziennie, w Pleszewie. Za godzinę otrzymywałam 7 zł. Po zakończonym dniu pracy musiałam jedynie wysłać raport e-mailem do firmy, która mnie zatrudniła - mówi tegoroczna maturzystka,

Gosia. Jak dostała tę „robotę”? Odpowiedź na to pytanie jest prosta - „po znajomości”. Osoby do promocji nie są wybierane przez supermarkety, lecz przez firmy, których te promocje dotyczą.

Zostań konsultantem

Jest to jedna z bardziej znanych form łatwego zarobku. Dwie najbardziej znane firmy, Avon oraz Oriflame, zajmujące się sprzedażą kosmetyków, oferują prace na terenie całego kraju. Dystrybutorem może zostać każda pełnoletnie osoba, która podpisze umowę oraz wypełni wniosek o przyjęcie do klubu. Je-

dynym minusem jest wpłata wpisowego w wysokości 30 zł. - Praca nie jest męcząca i nie pochłania wiele czasu, ale każdy działający dystrybutor powinien mieć nieustannie pod ręką katalogi oferujące produkty - mówi Justyna (19 lat), konsultantka Avonu. Zyski z konsultingu nie należą może do największych, ale z pewnością wystarczą na pokrycie naszych indywidualnych potrzeb. Dystrybutor zarabia od 20 do 30% kwoty każdego kosmetyku (jest to zależne od wielkości zamówienia oraz od firmy, dla której pracuje). - Miesięcznie udaje mi się sprzedać kosmetyków za kwotę od 700 do 1000 zł - dodaje Justyna.

Czyszciciele

Kolejną możliwością zarobienia niezłej kasy jest zajęcie, które nie stawia przed nami żadnych wymogów. Nie musimy być piękni i powabni, nie musimy też wypełniać rozmaitych ankiet, umowa o pracę również nie wchodzi tutaj w rachubę. O czym mowa? Otóż o myciu szyb samochodowych. Pracę tak może wykonywać każdy, już od najmłodszych lat. Ważne jest tylko, aby móc bez problemu dosięgnąć do całej szyby. - Jestem tutaj raz na dwa dni, po 1, 2, 3 godziny. Z tym bywa różnie. Zależy jak mi się chce i ile mam nauki - opowiada Dawid (14 lat), który myje szyby przy jarocińskim szpitalu. - Dziennie potrafię zarobić 20, 30 zł. Największą sumkę, jaką otrzymałem z kumplem na spółkę za umycie szyby, było 50 zł - dodaje.

Śpiewać każdy może...

Najlepszą i teoretycznie najłatwiejszą formą zarobienia kasy jest śpiewanie i granie w zespole muzycznym. Trzeba jednak spełnić wiele wymogów: nieźle śpiewać, mieć dobry słuch, wyczuć rytmu, komunikatywność, no i po części liczy się również wygląd. I tu zaczynają się schody. Nie każdy, bowiem został obdarzony talentem muzycznym. Jednakże, jeżeli ktoś jest uzdolniony w tej dziedzinie i potrzebuje pieniędzy, nie powinien się zastanawiać. Zanim zacznie się występować na estradzie, młodego muzyka czeka wiele zajętych popołudni, a także weekendów, ponieważ przygotowanie 200 - 300 utworów potrzebnych do zaprezentowania na całonocnej imprezie, zajmuje dużo cza-

su - Początki są ciężkie. Trzy próby tygodniowo po ok. 3-5 godz. każda. Z czasem jednak, gdy zgranie zespołu jest wystarczająco dobre, można ograniczyć liczbę prób do jednej - opowiada Paweł Pawlak z zespołu muzycznego „Live Music”. Zarobki są już sprawą indywidualną danej formacji. Wszystko zależy od sumy, jaką grupa zażąda od organizatora, a także funkcji, jaką dana osoba pełni w kapeli. - Wokalista/ka za wesele może otrzymać od 100 do kilkuset więcej. Za dancing wielkość zarobku takiej osoby może nie przekroczyć 60 - 90 zł - mówi Paweł.

Młodzieżowe Biuro Pośrednictwa Pracy

Przed kilkoma laty Stowarzyszenie Jarocin XXI utworzyło Młodzieżowe Biuro Pośrednictwa Pracy. Przyjmowało ono ogłoszenia od osób, które mają zlecenia na dorywczą pracę (sprzątanie mieszkania, opieka nad dzieckiem, mycie okien, prace porządkowe w ogrodzie itp.), a następnie kojarzyło z nią młode osoby, które wcześniej zgłosiły się do biura i wyraziły chęć podjęcia owej pracy. - Z biegiem czasu do biura zaczęły zgłaszać się osoby dorosłe, nie tylko młodzież - opowiada Robert Kaźmierczak, współzałożyciel MBPP, obecnie wiceburmistrz Jarocina. - Jak to na jarocińskim rynku pracy, ofert z pracą ubywało. Również osoba, która się tym zajmowała, nie mogła już tego dłużej prowadzić - przyznaje. Tym samym po ok. 2 latach MBPP zawiesiło swoją działalność. Może najwyższy czas reaktywować Biuro? Tylko pytanie, kto miałby się tym zająć? - Może Urząd Pracy, może Młodzieżowa Rada Miejska. PUP na tyle zmienił system działania, działa znacznie skuteczniej i efektywniej, że widzę teraz duże szanse powodzenia tego przedsięwzięcia - mówi Kaźmierczak. Niestety, Grzegorz Fengler, kierownik PUP nie podziela jego optymizmu. - My nie możemy takiego biura otworzyć, ponieważ mamy na tyle dużo swoich zadań, że nie ukrywam, iż nie mielibyśmy nawet czasu tym się zająć. Nie mamy również warunków lokalowych - stwierdza i zaraz dodaje: - Jeżeli coś takiego zostanie utworzone, jesteśmy otwarci na wszelką współpracę.

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI
NATALIA NOWAK

Rekompensata
dla młodych
radnych

O darmowe wstępy na koncerty i mecze prosili na pierwszej sesji radni Młodzieżowej Rady Miejskiej. Tłumaczyli, że skoro nie zarabiają w radzie żadnych pieniędzy, to darmowy wstęp na jarocińskie imprezy będzie odpowiednią rekompensatą. Prośba młodzieży chyba poskutkowała, bo wkrótce potem otrzymali bilety na koncerty, które odbyły się 4 i 5 czerwca na stadionie.

(kg)

Walczyli
o kota w worku

Gimnazjalne klasy z Zespołu Szkół nr 5 od początku roku szkolnego rywalizowały pomiędzy sobą o nagrody. Za zorganizowane konkursy, upieczone placki na dyskotece i wszystko, co robili otrzymywali odpowiednie ilości punktów. Najzabawniejsze było to, że klasy rywalizowały o przysłowiowego „kota w worku”, bo nikt nie wiedział, jakie nagrody otrzyma super klasa. Nawet Samorząd Uczniowski, który to zorganizował.

Dziś wiadomo już, że nagrodą w turnieju „Super Klasa” jest puchar, a klasą, która go otrzyma jest Ia. Na drugim miejscu jest klasa IIp, a na trzecim Ilo.

(kg)

m
Młotynek

Indeks za maturę



Maturzyści z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie, którzy zdali ustną maturę z chemii, mają już indeks na Wydział Chemii UAM w Poznaniu.

Egzamin odbył się 25 maja. Wszyscy byli świetnie przygotowani, bo nie było niższej oceny niż dobra. Cztery osoby zdały celująco. Nad całością czuwał obserwator prof. dr hab. Henryk Koroniak, dziekan Wydziału Chemii na UAM w Poznaniu, który jest absolwentem liceum. To dzięki niemu podpisano porozumienie między uczelnią i szkołą. Egzamin maturalny z chemii jest uznany również jako wstępny na Wydział Chemii od pięciu lat.



Przez wiele lat działałam społecznie w Radzie Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 4. Pomagałam szkołom oraz dzieciom będącym w trudnej sytuacji rodzinnej i finansowej. Zawsze interesowałam się problemami szkoły i młodzieży. Sama jestem matką czworga dzieci. Dlatego z uwagą śledzę poczynania Młodzieżowej Rady Miejskiej. Pomysł jej utworzenia bardzo mi się spodobał.

W przed ostatnim numerze Gazety Jarocińskiej w Młynie przeczytałam krótką informację dziennikarską podpisaną inicjałami - jk. Dotyczyła ona nowo ukonstytuowanej Młodzieżowej Rady Miejskiej. To, co przeczytałam bardzo mnie zbulwersowało i zabolowało. Atak wymierzony w Martę Martuzalską uważam za rzecz niegodną i podłą. Znam ją osobiście od wielu lat. Jest koleżanką ze szkolnej ławy moich synów. Ta młoda osoba działa czynnie na rzecz szkolnej społeczności, pełni godnie funkcje w samorządzie uczniowskim i reprezentuje szkołę na zawodach sportowych. Nie przypuszczam, żeby pan Martuzalski biegał po szkole i agitował młodych ludzi na rzecz wyboru córki.

W „Jarocińskiej” czytamy: „Pierwszą ważną decyzją przewodniczącej było ogłoszenie przerwy, których wcześniej było wiele.” oraz „Ktoś nawet zażartował, że Jarocinem rządzi mafia Martuzalskich”. Oba cytaty to bezpodstawny atak. Zamiast wsparcia już na wstępie młodzi ludzie zostali ośmieszeni. Ten cios w nich wymierzony, to mieszanie dzieci do brudów polityki. Na razie są oni jeszcze ośmieszeni. Ten cios w nich wymierzony, to mieszanie dzieci do brudów polityki. Na razie są oni jeszcze ośmieszeni. Ten cios w nich wymierzony, to mieszanie dzieci do brudów polityki. Na razie są oni jeszcze ośmieszeni.

W „Jarocińskiej” czytamy: „Pierwszą ważną decyzją przewodniczącej było ogłoszenie przerwy, których wcześniej było wiele.” oraz „Ktoś nawet zażartował, że Jarocinem rządzi mafia Martuzalskich”. Oba cytaty to bezpodstawny atak. Zamiast wsparcia już na wstępie młodzi ludzie zostali ośmieszeni. Ten cios w nich wymierzony, to mieszanie dzieci do brudów polityki. Na razie są oni jeszcze ośmieszeni. Ten cios w nich wymierzony, to mieszanie dzieci do brudów polityki. Na razie są oni jeszcze ośmieszeni.

ELŻBIETA TRZCIELIŃSKA

Szanowna Pani,
bardzo dziękujemy za list. Przykro nam, że odebrała Pani naszą skromną notatkę, jako atak na Martę Martuzalską. Zapewniamy, że nie chcieliśmy nikogo atakować, ani obrażać. W relacji z sesji nie ma ani słowa naszego komentarza. Opisałiśmy tylko to, co miało miejsce podczas pierwszego posiedzenia. Z pewnością potwierdzi to pani syn. Zdanie o „mafii”, było wypowiedziane żartem, co zaznaczyliśmy w tekście. Autorem słów jest zresztą dobry znajomy Pana Martuzalskiego, który z pewnością nie chciał tym urazić swojego kolegi, a tym bardziej jego córki. Mamy nadzieję, że wszelkie wątpliwości rozwieje rozmowa z Martą, którą publikujemy poniżej.

My również cieszymy się, że powstała w Jarocinie Młodzieżowa Rada. Należy do niej nasz redakcyjny kolega Karol Górski. Wierzymy, że młodzi radni zrobią wiele dla młodzieży i będziemy, w miarę naszych możliwości, ich wspierać. Nie oznacza to jednak, że w „Młynie” będą się tylko ukazywać bezkrytyczne i przesłodzone teksty na ten temat. Będziemy baczenie obserwować poczynania młodych radnych i rzetelnie informować naszych Czytelników o działalności Młodzieżowej Rady. Zachęcamy również do wsparcia finansowego tej inicjatywy. Niestety, na razie nie można jednak odpisać sobie tego 1% od podatku, bo Stowarzyszenie Jarocin XXI nie jest jeszcze wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego jako Stowarzyszenie Pożytku Publicznego, a tylko na takie organizacje można przeznaczyć 1% podatku. Dowiedzieliśmy się jednak, że władze stowarzyszenia już czynią takie starania. Jak tylko będzie to miało miejsce, poinformujemy o tym na naszych łamach. Wierzymy, że znajdują się tylko ludzie, którzy i tak przeznaczą na ten cel pieniądze i pomogą. W końcu najważniejszy jest cel, a nie odliczenia, tak nam się wydaje, bo też jeszcze jesteśmy idealistami!

redakcja Młyna

mam za zadanie

czuwać nad wszystkim

Dostaliśmy list od Elżbiety Trzcieleńskiej, w którym autorka zarzuca nam, że w relacji z pierwszego posiedzenia rady atakujemy ciebie. Czy czułaś się urażona tą relacją?

Chciałabym powiedzieć, że ten list mnie zaskoczył, ale cieszę się, że przynajmniej ktoś z dorosłych miał odwagę publicznie wyrazić swoje oburzenie na temat tego artykułu. Muszę powiedzieć, że wiele osób, z którymi rozmawiałam podzieliło opinię pani Trzcieleńskiej. Moim zdaniem relacja przedstawiała błahą sprawę zamiast tego co było istotne. Była to nasza



Rozmowa z **MARTĄ MARTUZALSKĄ**, przewodniczącą Młodzieżowej Rady Miejskiej

pierwsza sesja i dopiero się uczymy. Momentami relacja z sesji była ironiczna, np. to, że moją pierwszą ważną decyzją było ogłoszenie przerwy, których było już wiele. W programie, który dostałam, pierwszym punktem było właśnie ogłoszenie przerwy w tym momencie, aby przewodniczący mógł przygotować się do dalszego prowadzenia obrad.

Twój tato jest przewodniczącym Rady Miejskiej w Jarocinie. Jak to jest, gdy w domu jest dwóch przewodniczących? Normalnie, właściwie nic się nie zmieniło. Może czasami więcej rozmawiamy na tematy polityczne.

Sprzeczacie się nieraz o coś?

Nie, mamy takie same poglądy.

Jakie plany ma Młodzieżowa Rada?

Najbardziej chcemy propagować uzdolnioną młodzież, która nie ma szans wy-

kazania się. Chcemy pozyskać sponsorów, by móc realizować swoje pomysły. Ujawnimy je jednak dopiero po wejściu w życie. Mamy kilka ciekawych koncepcji. Planujemy uatrakcyjnić jarocińską młodzież wakacje, zorganizować koncerty i wykorzystać amfiteatr. Nie chcielibyśmy jednak zdradzać szczegółów.

Jakie masz obowiązki jako przewodnicząca rady?

Głównie prowadzenie obrad i zwotywanie sesji. Mam za zadanie nad wszystkim czuwać. Czy sądzisz, że władze miasta wystarczająco zajmują się młodzieżą, czy jeszcze za mało?

Jest pewna poprawa w porównaniu do ostatnich lat, ostatnio było bardzo dużo koncertów. Władze coraz częściej się do nas zwracają, byśmy im pomagali. Kierujemy do nich także własne pomysły.

Powiedz może coś o sobie. Gdzie się uczysz, jakie masz hobby i plany na przyszłość?

Chodzę do Liceum im. T. Kościuszki. Pasjonuję się sportem, głównie siatkówką i koszykówką. Słucham hip-hopu, uwielbiam zwierzęta, szczególnie psy. Interesuję się biologią, w przyszłości chciałabym studiować psychologię.

Zatem nie wiążesz swoich planów z polityką?

Nie, na razie o tym nie myślę. Radę traktuję jak pracę społeczną, by móc zrobić coś dla młodzieży.

Rozmawiała SYLWIA GRYGIEL

Najmłodszy parlamentarzysta

Uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie reprezentowali województwo wielkopolskie na I Europejskim Parlamencie Młodych we Wrocławiu.

Sześciuosobowa grupa uczniów wraz z nauczycielką języka angielskiego ZSP nr 1 w Jarocinie była we Wrocławiu w dniach od 06 - 08 maja. - *Celem wyjazdu było wyłonienie delegatów na Międzynarodową Sesję Europejskiego Parlamentu Młodzieży w Brukseli* - mówi Mateusz Rzepczyk, uczeń ZSP nr 1.

Uroczyste otwarcie parlamentu odbyło się w czwartek, w Auli Leopoldina Tego sa-

Grupa, w której uczestniczyli uczniowie z Jarocina otrzymała temat dotyczący niszczenia dóbr kultury w trakcie procesu globalizacji. Skutkiem dziewięciogodzinnych starań były sobotnie obrady w budynku Rady Miejskiej we Wrocławiu. Tam każdy z zespołów wygłaszał swoje rezolucje, przedstawiał postulaty i warunki, wyjaśniał wątpliwości. Dodatkowym utrudnieniem był język angielski, w którym przeprowadza-



UCZESTNICY I EUROPEJSKIEGO PARLAMENTU MŁODYCH. Od lewej: Mateusz Guździol, Bartosz Walczak, Bartosz Brzozowski, Magdalena Stachowiak, Marcin Kaczmarek, Mateusz Rzepczyk i opiekunka Małgorzata Gabryszak.

mego dnia uczniowie uczestniczyli w tzw. „Team Building”, czyli budowaniu zespołów, co umożliwiło im bliższe nawiązanie kontaktów z pozostałymi delegatami. - *Nasza drużyna liczyła 12 osób* - mówi Bartosz Walczak - *Wraz z nami współpracowali uczniowie z Liceum z Opola, a opiekunką była studentka I roku lingwistyki z Białogostoku* - dodaje. Swoją pracę delegaci rozpoczęli w piątek z samego rana. Każdy spośród pięciu zespołów miał za zadanie opracować rezolucję na dany temat.

ne były wszystkie zebrania i obrady. Posługiwanie się nim nie sprawiło jednak uczniom większych problemów. - *Ten wyjazd pomógł nam się sprawdzić i po raz kolejny pozwolił uświadomić sobie, że trzeba uczyć się języków obcych* - mówi Bartosz Walczak. Niestety z zespołu, w którym znajdowali się uczniowie z ZSP nr 1 na Międzynarodową Sesję Europejskiego Parlamentu Młodzieży w Brukseli zakwalifikował się jedynie uczeń z Opola.

NATALIA NOWAK

Opowiedz o swojej pracy konkursowej

Tematem europejskiego konkursu szkolnego „Europa w Szkole” było „Rozumienie Europy przez kulturę i sport”. Spośród kilku tematów dotyczących zagadnień kultury i sportu wybrałem „Moje spotkania z europejską kulturą”. Ponieważ sztuką interesuję się właściwie od dziecka pomysł na realizację tematu pracy zrodził się szybko. Jak długo zajęło ci zrealizowanie tego projektu i kto ci w tym pomógł? Moja praca konkursowa oceniana była w kategorii prac komputerowych.

Wykonałem ją w programie Office'a - Power Pointe. Zaprezentowałem w niej dwadzieścia moich rysunków przedstawiających słynne budowle Europy. Moją ulubioną techniką, którą równolegle wykorzystywałem podczas tworzenia prezentacji konkursowej jest grafika. Projekt ten wykonałem samodzielnie w ciągu dwóch dni.

Od jak dawna interesujesz się tą tematyką i dlaczego, kto cię tym zaraził? Jak już wspomniałem, sztuką



JAROSŁAW GRUNWALD z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie, został laureatem ogólnopolskiego konkursu „Europa w Szkole”. W Warszawie, w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Prezydent Aleksander Kwaśniewski i Minister Edukacji Mirosław Sawicki wręczyli mu dyplomy i zaproszenie na zgrupowanie młodzieży do Izmiru w Turcji jako nagrodę. W konkursie brało udział 75 tys. uczestników z całej Polski

a w szczególności architekturą interesuję się od dziecka. Do rysowania inspirowały mnie książki o tej tematyce, które bardzo chętnie przeglądałem.

Na jakim sprzęcie pracujesz w domu, czy wystarcza ci on do tego, czym się zajmujesz?

Jeśli chodzi o prace wykonywane ręcznie, to używam najczęściej cienkopisu, piórka i ołówka. Natomiast w tworzeniu na komputerze pomaga mi kilka programów graficznych.

Inne zainteresowania, plany na przyszłość...

Dziedzina, której poświęcam wiele czasu jest także muzyka. Bardzo lubię grać na pianinie, keyboardzie. Wielką przyjemność sprawia mi nauka gry na organach kościelnych. W wolnych chwilach chętnie słucham każdej innej muzyki oprócz disco polo. W przyszłości chciałbym podjąć studia związane z architekturą lub grafiką oraz w miarę możliwości doskonalić naukę gry na organach.

Czy twoja praca jest gdzieś opublikowana, możemy ją gdzieś zobaczyć?

Kilka moich rysunków można zobaczyć na stronie internetowej naszej szkoły: www.lojarocin.be-stweb.pl.

Rozmawiał PAWEŁ SPERA

Rocki subiektywnym i laickim okiem

płyty

Prostota ponad wszystko



Kolejny, ósmy już solowy album jednego z najlepiej rozpoznawalnych i najczęściej nagradzanych wykonawców na świecie Lionela Richie'go składa się z 13 utworów. Krążek zatytułowany „Just for you” w przeciwieństwie do poprzednich albumów uderza swoją prostotą i naturalnością. Większość utworów to tzw. „pościelówki”. Spokojne, pełne uczucia dźwięki gitary akustycznej i proste teksty przeważają nad mocniejszymi kawałkami, nieco przypominającymi elektryczny rock („I Still Believe” i „Ball And Chain”). Napisane z niezwykłą intuicją teksty to pewnego rodzaju przesłania dla słuchaczy („Just for you”). Dla urozmaicenia artysta zaprosił do współpracy słynne osobistości, takie jak: Lenego Kravitz, Daniela Bedingfielda, czy duet Paul Barry - Mark Taylor, a to zaowocowało całkiem niezłymi, twórczymi osiągnięciami.

Jednym słowem, dość tradycyjne podejście do sprawy, bez trików, bez sztucznego upiększania. Mimo to album zasługuje na uznanie i jest godny wysłuchania. Polecam.

NATALIA NOWAK

Lionel Richie, *Just for you*, The Island Def Jam Music Group, 2004

ocena: 8/10

JAZDA



Jeżeli jesteście miłośnikami muzyki klubowej na pograniczu techno-trance, mamy odpowiedni dla was krążek. Grupa E QUALITY składająca się z DJ SILVERA oraz JANARDANA przedstawia płytę, na której znajduje się 16 mocnych kawałków, idealnych, np. na nocne imprezy domowe (nie obudźcie sąsiadów - choć pewnie będzie to trudne przy tak ciężkiej muzyce). Wśród nich jest 5 remixów utworów wcześniej słyszanych na płycie. Chłopaki w doskonalą i bardzo profesjonalny sposób bawią się syntezatorami oraz mixerami tworząc idealną muzykę dla fanów, m.in. Scootera, o czym można się przekonać słuchając utworu, który dominuje na płycie (słyszemy go w trzech różnych wersjach), „Beat in love”. Cały krążek to kolejno ustawiony szereg szybkich, dyskotekowych kawałków, które z powodzeniem mogłyby zagrościć na niejednych parkietach. Jeżeli jednak nie gustujecie w mocnym i dość ciężkim techno, nie radzę sięgać po ten krążek. W moim odczuciu płyta jest przeznaczona tylko dla zagorziałych fanów takiego rodzaju muzyki. Jej wielkim minusem jest powtarzający się schemat utworów. Fani Ekwadoru - oto coś dla was! Reszta społeczeństwa niech się trzyma od tej płyty z daleka.

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

E QUALITY - „East Clubbers”

ocena: 9/10

Po prostu spoko



Niedawno wpadła mi w ręce nowa płytka dobrego zespołu The Vines pt. „Winning days”. Ten świetny krążek jest zestawieniem naprawdę świetnych utworów, które w niesamowity sposób przechodzą

z spokojnej nutki w gigantycznie, ostre, gitarowe brzmienie. Właśnie w taki sposób muzycy wykonali utwór „TV PRO” i wyszło im to fenomenalnie. Na duże uznanie zasługuje także teledysk do piosenki „Ride”, sceny, w których muzycy pomnażają się kilkakrotnie są bajer. Dlatego jeśli macie ochotę na lekki muzyczny mix, w którym jest trochę melancholii, delikatności, a czasem ostrej i szalonej muzyki zachęcam do posłuchania tej, a nie innej płytki.)

JULIA KACZAMREK

The Vines - „Winning days” EMI

ocena: 8/10



Z NEW YORKER HIP-HOP FESTIWAL III

muzyka

jest energią

Kiedy rozmawialiśmy na festiwalu w Poznaniu z zespołem Sisters, nikt nie przypuszczał, że siostry Przybysz z ekipą podbiją Opole. A tu proszę: pierwsze miejsce w „Premierach” i do tego nagroda publiczności. Pod koniec czerwca w sklepach możecie rozglądać się za najnowszym singlem zespołu, a 27 czerwca Sisters wystąpi w kolejnym konkursie, tym razem na Festiwalu „TOP TRENDY” w Sopocie. Tymczasem przeczytajcie u nas krótką rozmowę z siostrzyczkami.

Tworzyście jako „Sisters” od 2001 roku, traktujecie to bardziej poważnie czy jako zwykłą przygodę?

Bardzo poważnie, bo utrzymujemy się z tego

Co chcecie przekazać swoim odbiorcom?

W momencie koncertu chcemy dać jak najwięcej dobrej energii i pozwolić ludziom zapomnieć. Po prostu pomóc zapomnieć i zresetować się tak, żeby nie wiedzieli kim są, gdzie są i w ogóle o co chodzi. Chcielibyśmy aby mogli swobodnie wykonywać różne ruchy. Tak naprawdę przekaz jest bardzo łatwy, ponieważ teksty są bezpośrednie i opisują w zasadzie proste sytuacje. Poza tym interpretacja każdego z tekstów (nie tylko naszych) może być bardzo różna. Jak ktoś był na lekcjach języka polskiego to najlepiej o tym wie (śmiech).

Jak oceniacie polski hip-hop?

Muzyka jest dla ludzi. Każdy człowiek jest bardzo indywidualny i ma prawo mieć swój własny gust. Nie ma takiego prawa, które zabraniałoby pełnej wolności twórczej. Każdy artysta tworzy na swój własny sposób, według osobistego smaku i potrzeb i oczywiście niektórzy robią pewne rzeczy z premedytacją, ale nikt nie może im przeciw tego zabronić. Oprócz tego, że jest to poważna sprawa to jeszcze dla wielu ludzi muzyka ma inne zupełnie znaczenie, zarówno dla odbiorców, jak i wykonawców. Niektórzy się tylko bawią, niektórzy są „misionarzami”. Ludzie przychodzą tylko po to, żeby potać się, jeszcze inni przychodzą posłuchać tekstów. Dlatego właśnie jest piosenka autorska, dlatego jest poezja śpiewana, dlatego jest hip-hop, dlatego jest jazz, dlatego jest rock itd. Muzyka jest po prostu energią którą każdy ukierunkowuje jak chce i używa jej według osobistego uznania. A nawet czasem służy temu, żeby lu-

dzie się podbudowali.

Jak wam przebiegała współpraca z Tede?

Bardzo dobrze. Była krótka ale owocna. Mamy nadzieję współpracować w przyszłości z innymi jeszcze artystami jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje.

A jak odbieracie tegoroczny New Yorker Hip Hop Festiwal? Odpowiada wam tego typu impreza, czy jest może zbyt komercyjna?

Nie odpowiadał nam tylko jeden fakt, a mianowicie, że graliśmy tylko pół godziny i przez to nie mieliśmy szansy zagrać swojego pełnego koncertu, żeby pokazać każdą piosenkę, zrobić cały „spektakl”, mieć wpływ na światło, na dźwięk do końca i w ogóle na wszystko co się działo przed i po i w trakcie itd. Zagraliśmy taki skrótowy secik, jak to zwykle jest na takich imprezach. W zasadzie zawsze na takich dużych koncertach jest bardzo dużo różnych ludzi, którzy przychodzą, aby posłuchać różnych zespołów i w związku z tym odbiór jest też różny. Oczywiście bardzo lubimy nasze koncerty, bo na nie przychodzą nasi ludzie, którzy słuchają tylko nas i wiedzą czego chcą słuchać, jak chcą się czuć, czego od nas oczekują i my im to dajemy. O to w tym wszystkim chyba chodzi...

Macie jakieś cele, które chcecie koniecznie zrealizować w najbliższym czasie?

Następną płytę chcielibyśmy nagrać, bo nie mamy czasu jej robić, gdyż gramy koncerty, jeździmy, spotykamy się z ludźmi, wymieniamy energię, wysyłamy koła, odbieramy je. No i uwaga! jeszcze chcielibyśmy zaprosić kogoś zza oceanu, no i nagrać kilka klipów do pierwszej płyty. A najbardziej to byśmy chcieli, żeby ci ludzie, którzy nas słuchają, byli nam w pewnym sensie wierni i słuchali faktycznie tak długo, jak słuchają innych. Więcej już nie będziemy zdradzać...

Rozmawiali JCS I MONIA

książki

Zagadkowa śmierć Arlekina



„Plamy na suficie”, debiut Piotra Zaremby to przewrotny horror rozgrywający się w sennie scenarii prawobrzeżnej Warszawy. Zręczne połączenie niesamowitej, pełnej napięcia historii z bogatym tłem obyczajowym czyni z powieści przekonującą i wciągającą lekturę.

Ponura willa na starym Grochowie skrywa tajemnice podwójnego morderstwa sprzed ponad pół wieku. Okoliczności tego zabójstwa nigdy wcześniej nie zostały wyjaśnione. Teraz mieszka tam kilka rodzin, które nie wierzą w istnienie duchów, magicznych formuł, które zaklinają ludzi w starodawną lampę. Wraz z przybyciem Wandy, historia zaczyna się powtarzać. W domu panuje dziwna, przerażająca cisza. Dziewczyna słyszy przestrogi przed starym Dębaczkiem, dawniejsi lokatorzy nie dają o sobie zapomnieć.

Jednak to nie tylko w domu dzieją się dziwne rzeczy, w jego okolicy znika bez wieści młody chłopak. Pozostaje po nim jedynie samochód z przyspilonym do fotela pajacem - Arlekinem. Po nim, młoda dziewczyna zostaje wyrzucona przez okno, a druga - zawodniczka judo - pobita na śmierć. W tym wszystkim, najdziwniejsze jest to, że śmierć dotyka tylko silnych, młodych ludzi, a starszyskowie wydają się mieć coś wspólnego z tymi wydarzeniami.

AGNIESZKA BANASZYŃSKA

Piotr Zaremba „Plama na suficie”, Wydawnictwo W.A.B.

ocena: 9/10

filmy

Mordercza prostytutka



Film oparty na autentycznych wydarzeniach opowiada historię Aileen Carol Wuornos (w tej roli znakomita Charlize Theron), która zgwałcona w wieku 8 lat, pośtanawia pięć lat później zostać prostytutką. Jest zagubiona w swoim świecie, nie ma nikogo, komu mogłaby zaufać, nie licząc pewnego staruszka, któremu za okazywaną pomoc, również świadczy swoje usługi. Wszystko się zmienia, kiedy w jednym z barów pojawia się Shelby (Christina Ricci), młoda piękna dziewczynka o lesbijskich upodobaniach. Aileen początkowo próbuje odrzucić jej sympatię, jednak z biegiem czasu zaczyna się do niej przywiązywać. Shelby ma wiele marzeń, ale jak to w życiu bywa, do ich zrealizowania potrzebne są pieniądze, dlatego Aileen postanawia je zarobić w wiadomy sposób. Nieoczekiwanie kobieta trafia na „psychola”, którego zabija, by ratować swoje życie. Niestety, nie jest to jej ostatnia ofiara. Ale czy na pewno ona jest tytułowym „Potworem”? Odpowiedź na to pytanie poznać w kinie.

Rola, jaką zagrała Charlize Theron, bez wątplenia zasługuje na wielkie uznanie (Oscar za najlepszą rolę pierwszoplanową jest tego dowodem). Niczego sobie jest również Ricci, która co prawda od początku do końca prezentuje jednakowy styl gry, ale nie zmienia to faktu, że jest on bardzo interesujący. Film jest godny obejrzenia na pewno ze względu na grę aktorską, ale także pod względem muzyki, która w pełni oddaje dziejące się na ekranie wydarzenia. Obraz ten mi się podobał, jednak nie obejrzałbym go drugi raz, może dlatego, że pani reżyser Patty Jenkins, przedstawia w nim facetów jako maszyny nie mające skrupułów, przez które tak bardzo cierpią kobiety, a chyba (na pewno) nie jest tak do końca...

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

POTWÓR (*Monster*); scenariusz i reżyseria Patty Jenkins; w rol. gl. Charlize Theron, Christina Ricci.

ocena: 7/10